

Jadwiga Rutkowska

Za mało kobiet adwokatów we władzach samorządu zawodowego

Palestra 26/4-5(292-293), 82-84

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAC OŚRODKA BADAWCZEGO ADWOKATURY

ZA MAŁO KOBIEŃ ADWOKATÓW WE WŁADZACH SAMORZĄDU ZAWODOWEGO

Jesienią 1980 r. Zespół ds. pracy kobiet w zawodzie adwokackim w Ośrodku Badawczym Adwokatury przeprowadził badania nad aktywnością kobiet adwokatów we władzach samorządu. Uzupełnieniem tych badań jest ankieta dotycząca warunków pracy kobiet w adwokaturze, którą Ośrodek przeprowadza obecnie. Jednakże badania omówione w artykule dały tak ciekawe — i dodajmy — alarmujące wyniki, że nie czekając na zakończenie ankiety publikujemy je już obecnie.

Badania podjęte w ramach Ośrodka Badawczego Adwokatury przez Zespół ds. pracy kobiet w zawodzie adwokackim, dotyczące m.in. udziału kobiet w organach samorządu adwokackiego, zbiegły się w czasie z trwającą od sierpnia ub.r. ogólnonarodową dyskusją nad wskrzeszeniem i wypracowaniem nowego modelu samorządu w drodze struktur prawnych nad celami i zakresem samorządu, obejmującego zarówno najszersze warstwy pracowników jak i poszczególnych związków twórczych i zawodowych.

Wyrazem aktywnego udziału adwokatury w dążeniu do pełnego zrealizowania nowych struktur samorządowych — poza pomocą i doradztwem prawnym dla powstających jednostek samorządu na terenie kraju — jest także projekt nowej ustawy o ustroju adwokatury zmieniającej, szczególnie pod kątem zakresu i treści, istotę samorządu zawodowego adwokatów.

Jakkolwiek zagadnienie udziału kobiet-adwokatów w organach samorządu adwokackiego jest w aspekcie toczących się przemian społecznych bardzo drobnym fragmentem i nie wymagającym na pewno rozwiązań formalnych, to jednak wydaje się, że nie jest ono pozbawione znaczenia nie tylko dla kształtu i treści samorządu adwokackiego, ale również — w szerszym ujęciu — dla rozważenia udziału kobiet pracujących zawodowo w środowisku społecznym, związanym z ich pracą, wartościami, jakie mogą one wnieść do tego środowiska, i podniesieniem ich autorytetu oraz z wymierną i wyraźną korzyścią społeczną.

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i ewentualnych zarzutów, że tego rodzaju rozważania mają prowadzić do odgrzebywania dawno przebrzmiałych już haseł i dążeń feministek, trzeba od razu wyraźnie powiedzieć, że w pełni zresztą doceniając znaczenie i zdobycze światowego ruchu społeczno-politycznego kobiet w okresie ponad stu ostatnich lat, zbędne jest obecnie przekonywanie kogokolwiek o równych społeczno-politycznych i ekonomicznych prawach kobiet.

Zbędne wydaje się również rozważanie „specyfiki” pracy kobiet w zawodzie adwokata, chociaż nierzadkie są jeszcze pokutujące w różnych kręgach opinie o „odmienności” wykonywania tego zawodu przez kobiety, m.in. o rzekomym większym ich emocjonalnym zaangażowaniu w sytuacjach konfliktowych na sali sądowej, bądź też — przeciwnie — o ich zbytnej „ustępliwości”. W rzeczywistości zaś decydują tu — jak zawsze i wszędzie — indywidualne cechy charakteru, staranność, wiedza, taktyk oraz talent adwokata, zarówno kobiety jak i mężczyzny.

Skoro zatem miejsce kobiet w zawodzie adwokata i sposób wykonywania przez nie tego zawodu nie są kwestionowane, to powstaje zagadnienie, czy w organach

samorządu udział kobiet jest adekwatny do ich liczby i czy w tych pracach mogą one wnieść jakies szczególne wartości, pożądane dla całej korporacji zawodowej.

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, warto przedtem zapoznać się z danymi dotyczącymi liczby kobiet w samorządzie adwokackim w okresie lat 1945—1981, opracowanymi w ramach Ośrodka przez adw. Zofię Rudzewicz.

Z opracowania tego wynika, że nie ma i nie było kobiet w składzie następujących rad adwokackich: w Białymstoku, Bielsku-Białej, Kielcach, Koszalinie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach i Wałbrzychu.

W innych radach adwokackich udział kobiet w składach tych rad był i jest minimalny, a więc w Bydgoszczy — 1, w Częstochowie — 1, w Gdańsku — 1, w Krakowie — 1, w Lublinie — 1, w Łodzi — 1, w Olsztynie — 1, w Opolu — 1, w Szczecinie — 1, w Toruniu — 1, w Warszawie — 1 lub 2, we Wrocławiu — 1 i ostatnio — 2, w Zielonej Górze — 1; tylko w Katowicach w przedostatniej kadencji było 2, a w ostatniej — 3.

Jak wynika z powyższego zestawienia, liczba czynnych kobiet-adwokatów w samorządzie w stosunku do ich liczby w danej izbie jest więcej niż znikoma. Jeszcze wyraziściej występuje to zjawisko, gdy weźmie się pod uwagę, że procentowo, w okresie ostatnich 10 lat, liczba kobiet-adwolatek w porównaniu z liczbą mężczyzn oscylowała w granicach od ok. 20—30% na terenie takich izb, jak w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Opolu, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Szczecinie, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, do ok. 10—16% w dalszych ośmiu izbach (z wyjątkiem izb w Siedlcach i Rzeszowie, gdzie liczba kobiet-adwokatów była procentowo niższa).

Z przytoczonych danych wynika więc w sposób oczywisty, że zaangażowanie kobiet w działalność samorządową pozostaje w wyraźnej sprzeczności z istotną ich rolą w zawodzie, że wchodzi one jedynie sporadycznie, przeważnie po jednej przedstawicielce, do składu rad adwokackich. Wyjątek stanowią tu rady adwokackie: we Wrocławiu (w ostatniej kadencji dwie przedstawicielki kobiet, w tym jedna na stanowisku skarbnika), w Katowicach (dwie uczestniczki, a w ostatniej kadencji trzy) i w Warszawie (nieprzerwanie od 1946 r. jedna bądź dwie kobiety).

Z drugiej strony zasługuje na podkreślenie, że na terenie aż 10 izb adwokackich od początku ich istnienia nie było ani jednej kobiety-adwokátky w składzie rady adwokackiej (Białystok, Bielsko-Biała, Kielce, Koszalin, Płock, Poznań, Radom, Rzeszów, Siedlce, Wałbrzych).

Mówiąc nadto o udziale kobiet w samorządzie adwokackim, podkreślić należy, że na szczeblu Naczelnej Rady Adwokackiej w okresie od 1946 r. do ostatniej kadencji jedynym wiceprezesem była i jest dotychczas adw. Maria Budzanowska, a w różnym czasie dwie kobiety-adwokátky były członkami NRA.

Przyczyny tego stanu rzeczy są z pewnością skomplikowane i różnorakie; z jednej strony kobiety są przeciążone przysłowiowymi dwoma „etatami” i czasem, nie mają więc możliwości podjęcia się jeszcze pracy w samorządzie, a z drugiej ich koledzy tradycyjnie czują się w większej mierze powołani do kierowania pracami samorządowymi. Wreszcie jako jedna z liczących się przesłanek branych tu pod uwagę jest z pewnością obowiązujący dotychczas system wyborów pośrednich do organów samorządu na podstawie listy kandydatów, zgłaszanych w drodze porozumień politycznych i uwzględniających tylko w znikomej proporcji liczbę wysuwanych do samorządu kobiet.

Tymczasem kobiety cieszą się w rzeczywistości zaufaniem i szacunkiem w pracach samorządowych w innych dziedzinach tej pracy, wymagającej szczególnej odpowiedzialności i obiektywizmu. Do takich funkcji należy zaliczyć członkostwo

w wojewódzkich komisjach dyscyplinarnych czy komisjach rewizyjnych (nie objęte zestawieniem), przy czym tylko np. w ostatniej kadencji kobiety są członkami woj. kom. dyscypl. w 11 izbach (Bydgoszcz, Katowice, Lublin, Łódź, Opole, Płock, Siedlce, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra), a członkami komisji rewizyjnych w 6 izbach (Białystok, Kraków — przewodnicząca Komisji, Olsztyn, Opole, Wrocław, Zielona Góra).

Nie ulega wątpliwości, że szerszy udział kobiet w samorządzie wniośliby — poza ogólnymi — również specyficzne wartości wynikające z tradycyjalnych źródeł zainteresowania kobiet, ogarniających przede wszystkim dziedzinę opieki socjalnej i zdrowotnej, troskę o rodzinę, ludzi starych czy potrzebujących pomocy — również przy tym w środowisku adwokackim.

Jadwiga Rutkowska

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

GŁOSA

do uchwały Sądu Najwyższego
z dnia 6.IV.1980 r.
III CZP 21/80*

Teza głosowanej uchwały ma
brzmienie następujące:
Osoba, w stosunku do której z

naruszeniem art. 194 i nast. k.p.c.
został wydany wyrok, uprawniona jest
do jego zaskarżenia rewizją.

Przystępując do omówienia powyższej uchwały, należy na wstępie stwierdzić, że zagadnienie skutków naruszenia przepisów art. 194 i nast. k.p.c., będące przedmiotem tej uchwały, było już niejednokrotnie rozważane zarówno w orzecznictwie¹ jak i w literaturze², ale mimo to ciągle jeszcze stwarza wątpliwości i budzi kontrowersje w doktrynie i praktyce. Dlatego też konieczne wydaje się rozważenie tego zagadnienia na szerszym

tle, w różnych jego aspektach, do czego upoważnia również szeroko sformułowana teza powyższej uchwały. Zmusza ona przede wszystkim do wyjaśnienia, na czym może polegać naruszenie przepisów art. 194 i nast. k.p.c. oraz jakie to ma znaczenie dla zaskarżenia wyroku poprzedzonego postępowaniem, w którym naruszono te przepisy. W związku z tym można tu wyróżnić następujące sytuacje:

1. sąd wydał postanowienie o do-

* Teza wraz z uzasadnieniem opublikowana została w OSNCP 1980, nr 11, poz. 207.

¹ Por.: wyrok SN z dnia 7.III.1969 r. II PR 576/68, OSNCP 1970, nr 4, poz. 60; orzeczn. SN z dnia 10.XI.1970 r. I CZ 139/70, OSPIKA 1971, z. 10, poz. 178; wyrok SN z dnia 4.XII.1972 r. II PR 191/72, OSNCP 1973, nr 12, poz. 210; uchwałę Zgromadzenia Ogólnego SN z dnia 15.VII.1974 r. Kw Pr 2/74, OSNCP 1974, nr 12, poz. 203; postan. SN z dnia 13.V.1976 r. II CZ 37/76 i z dnia 7.VI.1976 r. IV CZ 47/76 (z głosem W. Siedleckiego), NP 1977, nr 10—11, s. 1525; uchwałę SN z dnia 21.VI.1979 r. III CZP 34/79, OSNCP 1979, nr 11, poz. 216.

² Por.: S. Włodk a: Podmiotowe przekształcenie powództwa, Warszawa 1968, s. 108 i nast. oraz podana tam literatura; S. Prutis: Skutki błędnego wezwania osób do procesu cywilnego, NP 1973, nr 5, s. 737 oraz podana tam literatura; J. Niejadlik: Wadliwe podmiotowe przekształcenie powództwa w świetle art. 383 k.p.c., Kraków 1975, SC t. XXV—XXVI; J. Niejadlik: Kontrola rewizyjna postanowień poprzedzających wydanie wyroku, Warszawa 1977, s. 119 i nast.